

CYPRIAN SKWAREK

ur. 1916; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, praca zawodowa, elektrownia

Awaria sieci elektrycznej w Lublinie. Nadzór UB

Nie wszystkie uszkodzenia sieci dało się wykryć wzrokiem, zwłaszcza uszkodzenia kabli, które leżą w ziemi. Gdzieś uderzył pocisk, wyrwał lej ziemi, uszkodził kabel, potem ziemię zasypano, żeby nie było dołów w ulicy i ten uszkodzony kabel sobie tam leżał. Przyszła wiosna, roztopy, dostała się woda, w kablu zrobiło się zwarcie. Takich uszkodzeń mieliśmy kilka. Najważniejsze było na początku [19]47 roku. W marcu były roztopy. O godzinie 8 rano wystrzelił jeden z głównych kabli zasilających miasto. Połowa miasta została bez prądu. Natychmiast brygady monterów ze mną i z technikiem, którego miałem tylko do pomocy, ruszyły na miasto i zaczęliśmy sprawdzać, który odcinek jest uszkodzony, a resztę przełączać na pozostałe kable, żeby jak najwięcej miasta prąd dostało. Po południu, będąc w jednej ze stacji, zauważyłem w grupie monterów młodego człowieka, którego nie znałem. Zwróciłem się do niego: „Kto pan jest?” „No, no, niech pan nie pyta, niech pan robi swoje.” Zorientowałem się, że to z Urzędu Bezpieczeństwa. Jeszcze pracowaliśmy do wieczora, załączyłem całe miasto z wyjątkiem koszar wojskowych przy rogu Alei Raławickich i Alei Kraśnickich. Tam były wojska sowieckie. No i do tego pana z Urzędu Bezpieczeństwa mówię: „Proszę pana, sytuacja jest taka, że całe miasto jest załączone, ale nie wiem, czy kabel, który zasila wojsko, czy jest w porządku.” „Aaa wojsko musi być załączone!” No, ja mówię: „Jak załączę ten kabel i okaże się, że on uszkodzony, to z powrotem wyłączę całe miasto.” „A to nie wolno załączać.” Ja mówię: „Jak nie załączę to wojsko nie będzie miało światła na noc.” „A to niemożliwe, wojsko musi mieć.” Ja mówię: „Widzi pan. Pan się nie może zdecydować, a ja się decyduję: kabla nie załączę. A pan niech robi, co pan chce.” No i on nic nie zrobił. Zamknął buzię i wróciliśmy zmęczeni z monterami do domu. Następnego ranka sprawdziliśmy spokojnie ten kabel, okazał się w porządku, załączyliśmy koszary i wojsko światło miało. Następne lata już były spokojniejsze, już ta praca była mniej nerwowa niż w tych pierwszych latach po oswobodzeniu Lublina.

Data i miejsce nagrania	2005-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Choroś
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"